

*Tomasz Jerzyński*

Uniwersytet Warszawski, Instytut Studiów Społecznych  
ul. Stawki 5/7, 00-183 Warszawa; e-mail: twj@uw.edu.pl

*Rafał Smoczyński*

Polska Akademia Nauk, Instytut Filozofii i Socjologii  
ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa; e-mail: rsmoczyn@ifispan.waw.pl

*Tomasz Zarycki*

Uniwersytet Warszawski, Instytut Studiów Społecznych  
ul. Stawki 5/7, 00-183 Warszawa; e-mail: t.zarycki@uw.edu.pl

## REGIONALNE OSOBLIWOŚCI POSTRZEGANIA I PODTRZYMYWANIA TRADYCJI POSTSZLACHECKICH PRZEZ STUDENTÓW POLSKICH<sup>1</sup>

**Streszczenie:** Artykuł podejmuje próbę wstępnej analizy natężenia i regionalnego zróżnicowania funkcjonowania tradycji szlacheckich oraz społecznego ich odbioru. Został oparty o badania ankietowe przeprowadzone na reprezentatywnych grupach studentów aglomeracji krakowskiej, poznańskiej i warszawskiej. Badania miały odpowiedzieć na pytanie, jaka jest liczebność środowisk uważających się za bezpośrednich spadkobierców elit ziemiańskich i arystokratycznych w głównych miastach Polski, a także, jaki jest odbiór społeczny tych środowisk. Jak udało się ustalić, ich obecność wydaje się być największa w stolicy, co może być interpretowane jako wynik paradoksalny, jeśli weźmie się pod uwagę obraz Warszawy jako najbardziej otwartego miasta w Polsce, dającego szczególne szanse na awans społeczny. Artykuł proponuje dwie interpretacje tego zjawiska, wiążąc je z rolą kapitału kulturowego w dawnym zaborze rosyjskim i integracją środowisk postziemiańskich i arystokratycznych z elitą inteligencją.

**Słowa kluczowe:** szlachta, arystokracja, ziemiaństwo, inteligencja, kapitał kulturowy, kapitał społeczny.

## REGIONAL PECULIARITIES IN THE FUNCTIONING AND PERCEPTION OF OLD NOBLE TRADITIONS AMONG POLISH STUDENTS

**Abstract:** The paper attempts to analyze the intensity and regional differentiation of uses of the noble heritage and its social reception. It is based on a survey conducted on representative groups of students in the Kraków, Poznań, and Warsaw urban areas. The key question of the study was the scale and reception of the milieu of the direct heirs of the landowning and aristocratic elites in the three main Polish cities. The results point to the largest presence of that group in Warsaw, which may be seen as a paradoxical finding given the image of Warsaw as the most socially open city, with the highest rate of social advance based on meritocratic principles. The paper proposes two

---

<sup>1</sup> Artykuł przygotowano w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (NCN) pt. „Wpływ spuścizny feudalnej oraz funkcje elit postszlacheckich w kształtowaniu modelu obywatelstwa w Polsce”, nr UMO-2011/03/B”HS6/03971.

interpretations of that phenomenon, in particular one based on the crucial role of the cultural capital in the former Russian zone of the 19<sup>th</sup>-century Poland. It is also related to the fact that the results point to successful integration of the old feudal elites in the modern intelligentsia elite.

**Keywords:** nobility, aristocracy, landowners, intelligentsia, cultural capital, social capital.

## Zdefiniowanie problemu

W ostatnich latach w Polsce toczy się publiczna debata na temat feudalnej przeszłości kraju i jej wpływu na współczesną kulturę polską. Dotyczy ona m.in. miejsca spuścizny chłopskiej oraz szlacheckiej w polskim życiu publicznym. Z jednej strony głos zabierają krytycy tradycji szlacheckich, będący jednocześnie obrońcami różnie przez nich definiowanych tożsamości i interesów chłopskich (np. Beauvois 2011, Sowa 2011). Wielu z nich nie ocenia wpływu tradycji chłopskich na współczesną polską kulturę do końca pozytywnie (np. Czech 2012, Myśliwski 2003), ale uważa, że powinny one zostać dowartościowane, a potomkowie rodzin chłopskich nie powinni próbować „podszywać” się pod obce im tożsamości i tradycje szlacheckie (rozumiane jako anachroniczne przeżytki; zob. np. Bartecka, Ledóchowski 2015; Wodecka 2012). Z drugiej zaś strony stoją obrońcy „szlacheckości” czy „szlachetczyzny” jako ważnego elementu polskiej tradycji (np. Majmurek 2015; Staniłko 2008). Śledząc wspomnianą publicystyczną debatę trudno zorientować się jednak, jak rozkładają się społeczne opinie w kwestiach, do których się ona odnosi. Aby choć w zarysie określić ów rozkład opinii na temat spuścizny szlacheckiej i uzyskać pewien wgląd w ich regionalne zróżnicowanie, zaprojektowano badanie sondażowe na dobranej kwotowo grupie 3022 studentów z uczelni w trzech dużych ośrodkach akademickich w kraju: warszawskim, krakowskim i poznańskim. Badanie przeprowadziło Biuro Badań Społecznych (BBS) na jesieni 2014 roku.

Prowadzenie badań ankietowych w środowisku studenckim ma w Polsce znaczące tradycje. Do pionierów takich badań należy Stefan Nowak, który swoje pierwsze próby w tym zakresie rozpoczął jeszcze w latach pięćdziesiątych XX wieku. Omawiane tu badanie nawiązuje w szczególności do jego badań, podsumowanych w znanej pracy *Studenci Warszawy* (Nowak 1991).

Kierując się wnioskami wyciągniętymi z wcześniejszego badania jakościowego (Smoczyński, Zarycki 2012) na temat procesów reprodukcji struktury społecznej współczesnych środowisk postziemiańskich, podjęliśmy się zadania rozpoznania kwestii funkcjonowania zwartego środowiska rodzin pielęgnujących tradycje ziemiańskie i arystokratyczne oraz społecznego postrzegania tego środowiska. Nazwaliśmy to środowisko „rozszerzoną rodziną”. Jak pokazały nasze wstępne badania jakościowe, omawiane postarystokratyczne środowisko, które oparte jest na rozległej sieci rodzinno-towarzyskiej, wyraża logikę sferycznej struktury przynależności. Wokół jego dość dobrze zdefiniowanego i relatywnie zamkniętego postarystokratycznego rdzenia, który tworzą jednostki powiązane bliskimi relacjami pokrewieństwa, wyróżnić można otoczenie osób powiązanych dalszymi relacjami pokrewieństwa i niewchodzących w skład najbardziej elitar-

nego rdzenia grupy. Następnie można mówić o kolejnych „orbitach”, na których lokują się środowiska pozostające w pewnej towarzyskiej relacji do „rozszerzonej rodziny”. Szczególną rolę wydaje się tu odgrywać środowisko inteligenckie, dla którego części elity dawnego ziemiaństwa stanowią tradycyjnie punkt odniesienia w grach towarzyskich i statusowych. O mechanizmie tym pisał niegdyś krytycznie Józef Chałasiński (1946). Dziś ten punkt odniesienia nie wydaje się być tak powszechny, jednak szereg respondentów w badaniu jakościowym wskazywało na jego aktualność, podkreślając, że kontakty z przedstawicielami potomków arystokracji i ziemiaństwa postrzegane są w wielu środowiskach jako potwierdzenie elitarnego statusu czy posiadanie kompetencji towarzyskich. W dalszej odległości znajdują się środowiska niemające bezpośredniego kontaktu towarzyskiego ani rodzinnego z omawianą grupą, mające jedynie na jej temat pewną wiedzę czy wyobrażenie. Wreszcie mamy osoby o jej istnieniu niemające żadnej wiedzy, a więc pozostające całkowicie poza grą symboliczną wokół spuścizny elit postfeudalnych<sup>2</sup>.

Do badań wytypowano trzy aglomeracje (krakowską, poznańską i warszawską), ponieważ założono, że w odmiennych środowiskach społecznych mogą wystąpić różnice w ustosunkowaniu do badanych kwestii. Wspomniane aglomeracje, co jest oczywiście znacznym uproszczeniem, uznawane będą w tekście za miasta reprezentatywne dla swoich regionów, w szczególności dla ich środowisk studenckich. Warto jednak zauważyć, że duże aglomeracje są w przeważającej większości ośrodkami przyciągającymi w Polsce studentów ze swoich województw, co daje pewne podstawy do interpolacji omawianych na próbach metropolitalnych wyników do skali regionalnej (Herbst 2009).

Poznań jest najmniejszą z trzech metropolii, ale posiada znaczące tradycje mieszczańskie. Jest też stolicą Wielkopolski, w której historycznie stan szlachecki był proporcjonalnie mniej liczny w stosunku do reszty mieszkańców niż w innych dzielnicach Polski (Molik 2005; Wajda 1990). Po sprawnie przeprowadzonych pruskich reformach rolnych na początku XIX w. zanikły w regionie prawie wszystkie drobne gospodarstwa rolne, co nadało specyficznie „farmer-skie” oblicze mieszkańcom obszarów wiejskich. Natomiast Kraków znany jest z relatywnie silnych i jak na warunki polskie nieprzerwanych tradycji mieszczańskich (Chwałba 2004). Jego elity wydają się mieć jednocześnie wyraźniejszy od poznańskich rys inteligencki, widoczny jest też wpływ tradycji ziemiańskich i arystokratycznych, które umocniły się w okresie zaborów, gdy w końcowych dekadach swego istnienia monarchia habsburska dowartościowała te środowiska (Bonusiak i Buszko 1994, Łuczewski 2012). Do dziś w Krakowie istnieje dobrze zorganizowane środowisko potomków dawnych rodzin ziemiańskich, nazywane w prezentowanych tu analizach „rozszerzoną rodziną”. Takie środowisko funkcjonuje również w Warszawie, w której na tle dwu pozostałych miast naj-

<sup>2</sup> W tekście jako synonimów używamy pojęć „postziemiański”, „postszlachecki”, „postarystokratyczny” i „postfeudalny”, choć stanowi to znaczące uproszczenie ze względu na nieco odmienny zakres znaczeniowy każdego z tych terminów. W kontekście danej pracy chodzi nam jednak o konkretne środowisko społeczne zidentyfikowane we współczesnym społeczeństwie polskim.

silniejsze wydają się wpływy postszlacheckiej inteligencji byłego zaboru rosyjskiego (Jałowicki 1996). Stolica jest też dynamicznie rozwijającym się miastem względnego awansu społecznego. Osiedlają się w niej i zapisują na studia liczne rzesze osób wywodzących się z wielu regionów i nieutożsamiających się zwykle z żadną z wymienianych tu historycznych tożsamości (Grzelak, Zarycki 2004).

Jak zakładano, porównanie tych trzech zróżnicowanych środowisk miejskich może dać lepszy obraz tego, jakie miejsce zajmuje spuścizna szlachecka w dzisiejszym życiu społecznym, oraz wskazać związek między znaczeniem tej spuścizny w danym regionie a szerszymi zróżnicowaniami lokalnymi w Polsce. Na zagadnienie to zwracano już uwagę, choć były to zwykle obserwacje raczej pobieżne, najwyraźniej zaznaczające się na gruncie geografii wyborczej. Do najbardziej systematycznych w tym zakresie należą badania Mariusza Kowalskiego (Kowalski 2000), który wskazywał m.in. na rolę wsi postszlacheckich w dawnym zaborze rosyjskim, przede wszystkim na Podlasiu. Analizował on także widoczny do dziś w przestrzeni społecznej wpływ dawnych quasi-państw magnackich (Kowalski 2013). Problematyka drobnej szlachty podlaskiej była podejmowana przez szereg autorów, prowadzących zarówno badania historyczne, jak te dotyczące jej współczesnego wpływu na życie społeczne (Dajnowicz 2002; Rogowska-Augustynowicz 2008). Analizy znaczenia spuścizny feudalnej w innych regionach kraju prowadził Jerzy Bartkowski (2003). Dotyczyły one jednak w większości środowisk drobnej szlachty, nie zaś środowisk elitarnych, które zdołałyby jednocześnie utrzymać swoją szlachecką tradycję. Badania nad stylem życia potomków dawnego ziemiaństwa prowadziła Magdalena Ochał (2011), lecz dotyczyły one wyłącznie jednego obszaru, a mianowicie Lubelszczyzny.

Znaczenie wspomnianych środowisk – i drobnej szlachty, i zamieszkujących większe miasta członków inteligenckiej elity – wydaje się zauważalnie wyższe na terenach dawnego zaboru austriackiego, a zwłaszcza zaboru rosyjskiego. Szczególna rola, jaką postszlachecka inteligencja odgrywa w strukturze społecznej tych właśnie części Polski, a także miejsce w uniwersum symbolicznym, jakie jest jej tam przyznawane, mogą być interpretowane jako dowód na dominujące znaczenie kapitału kulturowego. Uzyskuje on – w myśl takiej hipotezy – względną przewagę nad kapitałem ekonomicznym w budowaniu hierarchii społecznych, a w szczególności w reprodukcji elit. Kapitał ekonomiczny, który jako zasób klasycznie mieszczański nie był w Polsce Wschodniej stabilnym elementem rozwoju systemu społecznego, rozumiany może być w perspektywie długiego trwania jako zasób w tym regionie wtórny wobec kapitału kulturowego. Działanie tak może w szczególności dlatego, że międzypokoleniowa transmisja pozycji społecznej jest w tym kontekście o wiele łatwiejsza i pewniejsza w wymiarze kulturowym niż ekonomicznym (Zarycki 2009). Ta specyficzna, kluczowa rola kapitału kulturowego (zwłaszcza w zakresie reprodukcji elit) w dawnym zaborze rosyjskim i austriackim może być przeciwstawiana hierarchii kapitałów typowych społeczeństw zachodnich, którym bliższy byłby wobec tego (dawny) zabór pruski i Ziemia Zachodnie. Zgodnie z modelem Gila Eyal, Ivána Szelényiego i Eleanor R. Townsley (1998), w klasycznych społeczeństwach zachodnich to kapitał ekonomiczny dominuje nad kapitałami społecznym i kulturowym. Elity

dysponujące dwiema ostatnimi formami kapitału, w szczególności dawne elity feudalne oraz elity kulturowe (np. intelektualisci), podporządkowane są więc elitom dysponującym kapitałem ekonomicznym, czyli mieszczaństwu czy też burżuazji. Wspomniani autorzy sugerują jednak, że w krajach takich, jak Polska czy Węgry ten klasyczny model zachodni nie wykształcił się w pełni i kapitał kulturowy zajmuje w nich pozycję uprzywilejowaną.

### **„Rozszerzona rodzina” i generowany przez nią kapitał społeczny a tożsamość inteligencka**

W naszym badaniu staraliśmy się więc po pierwsze ustalić, czy istnieją różnice pomiędzy trzema aglomeracjami, jeśli chodzi o wielkość środowisk podtrzymujących w nich tradycje czy tożsamości szlacheckie. Na pytanie o bezpośrednią przynależność do „rozszerzonej rodziny”, określanej w ankiecie jako „współczesne środowisko potomków najbardziej znaczących polskich rodów arystokratycznych i rodzin ziemiańskich”, twierdząco odpowiedziały, zgodnie z naszymi przewidywaniami, niewielka część respondentów – poniżej jednego procenta (tab. 1). Deklaracji takich było proporcjonalnie najmniej w Poznaniu. W kolejnym kręgu wtajemniczenia, a więc w grupie osób przyznających się do kontaktów i wiedzy o omawianym środowisku, liczebność respondentów rośnie (Poznań deklaruje systematycznie niższe wskaźniki od Krakowa, a zwłaszcza Warszawy). Ponad połowa respondentów w Poznaniu nie miała żadnej wiedzy na temat omawianej grupy. Na poziomie średniej trzech miast członkowie „rozszerzonej rodziny” i osoby znające jej członków to nie więcej niż 7% pytanych.

Uznaliśmy, że odpowiedź na to właśnie pytanie stanowić będzie kluczowy punkt odniesienia dla naszych badań. Opisywana przez tę odpowiedź relacja wobec środowiska „rozszerzonej rodziny” może być rozumiana jako wskaźnik realnego ka-

Tab. 1. Rozkład odpowiedzi na pytanie „Czy znane są P. osoby będące członkami współczesnego środowiska potomków najbardziej znaczących polskich rodów arystokratycznych i rodzin ziemiańskich?”, N = 3022

	Warszawa	Kraków	Poznań	Razem
Tak, jestem członkiem/członkinią tego środowiska	0,9%	0,6%	0,2%	0,6%
Tak, jestem powiązany/a z tym środowiskiem więzami rodzinnymi	2,4%	1,3%	0,7%	1,6%
Tak, znam dobrze osoby będące w tym środowisku	5,7%	2,4%	3,4%	4,0%
Tak, słyszałem/łam, że niektóre znane mi osoby są z tym środowiskiem powiązane	17,6%	10,7%	11,8%	13,8%
Tak, dochodziły mnie ogólne wiadomości o tym środowisku	27,7%	28,8%	26,4%	27,7%
Nie, nic o nich nie wiem, nie znam takich osób + trudno powiedzieć, nie wiem, brak odpowiedzi	37,3%	49,8%	54,5%	46,0%

pitału społecznego interesującego nas tu typu, objawiającego się przynależnością do środowiska o charakterze ziemiańsko-arystokratycznym albo wiedzą o nim. W kolejnych analizach będziemy pokazywać, oprócz zarysowanego już zróżnicowania regionalnego (określanego tu przez zróżnicowanie wyników uzyskanych w trzech aglomeracjach), przede wszystkim to, jak różnią się między sobą grupy wyróżnione na skali społecznej odległości od środowiska „rozszerzonej rodziny”. Innymi słowy, będziemy próbowali wyjaśniać interesujące nas zróżnicowania przy pomocy zmiennej środowiskowego kapitału społecznego, która będzie osiągać najwyższą wartość dla osób deklarujących członkostwo we wspomnianym środowisku, a najniższą dla osób, które nie posiadają o nim wiedzy. Tak zdefiniowana skala odległości od omawianego środowiska będzie tu nazywana kapitałem społecznym ziemiańsko-arystokratycznym lub w skrócie kapitałem społecznym. Warto podkreślić, że to przyjęte przez nas rozumienie kapitału społecznego odwołuje się do jego definicji zaproponowanej przez Pierre’a Bourdieu, w myśl której „kapitał społeczny jest sumą zasobów, aktualnych i potencjalnych, które należą się jednostce lub grupie z tytułu posiadania trwałej, mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanej sieci relacji, znajomości, uznania wzajemnego” (Bourdieu, Wacquant 2001, s. 104–105). Zauważyć można jednocześnie, że jest to rozumienie kapitału społecznego zupełnie odmienne od tego, które jest przyjmowane przez badaczy odwołujących się do prac ze szkoły Roberta Putnama. Dla Putnama kapitał społeczny jest raczej (potencjalną) zdolnością do zbiorowego współdziałania, wynikającą z uogólnionego zaufania w danej społeczności. Różnice pomiędzy oboma podejściami tłumaczy dość precyzyjnie Martti Siisiäinen (2003). Warto tu tymczasem zaznaczyć, że w rozumieniu Pierre’a Bourdieu tytuły szlacheckie są właśnie klasycznym przykładem kapitału społecznego (Bourdieu 1986), podobnie rozpatrywana może być rozpoznawana społecznie szlachecka tożsamość oraz przynależność do środowisk o takiej tożsamości, w szczególności w warunkach krajów takich jak Polska, gdzie nie ma sformalizowanych wyznaczników szlachectwa z braku heroldii czy innych instytucji regulacyjnych funkcjonujących do dziś w krajach będących monarchiami. Sama znajomość osób z kręgów arystokratycznych i relacje wzajemnego uznania pomiędzy nimi a np. elitami inteligentkimi są także zasobem symbolicznym, który można rozpatrywać jako formę kapitału społecznego. W przyjętym tu ujęciu Bourdieu taki zasób niekoniecznie musi oznaczać potencjał jakiegokolwiek współdziałania. Chodzi raczej o mechanizm zapośredniczonego korzystania z wysokiego statusu i kapitału symbolicznego wspomnianej grupy. Znajomość jej przedstawicieli, a nawet sama wiedza o niej może być środowiskowym wyróżnikiem, czy też, używając języka Pierre’a Bourdieu, dystynkcją, pozwalającą na potencjalne uzyskiwanie wymiernych przewag w grach społecznych (Bourdieu 2006).

Drugim głównym wskaźnikiem wyjaśniającym będzie kapitał kulturowy w jego klasycznych wymiarach: wykształcenia i posiadanego księgozbioru. Poniżej podano szczegółowy opis konstrukcji wskaźnika. Chodzi więc nam o zestawienie ze sobą roli dwu potencjalnie konkurujących zasobów: kapitału społecznego opartego na relacji (lub jej braku) w stosunku do środowisk ziemiańsko-arystokratycznych, oraz kapitału kulturowego o charakterze inteligentkim.

Celem takiego zestawienia jest zbadanie relacji między tymi dwoma wymiarami hierarchii społecznej, które są historycznie charakterystyczne dla społeczeństwa polskiego. Jak wiadomo z literatury, możemy bowiem mówić z jednej strony o silnym powiązaniu środowisk ziemiańskich z inteligentnymi, w szczególności w oparciu o wspólną dla większości z nich szlachecką genealogię (Walicki 2005, Tazbir 1979). Z drugiej strony, oba środowiska wchodziły ze sobą okresowo w konflikty, które stały się wyraźne na przełomie wieków XIX i XX. Z czasem potomkowie większości rodzin arystokratycznych i ziemiańskich, jeśli nie doświadczyli degradacji społecznej, sami obrali inteligentne role, co wymuszone zostało w dużym stopniu pozbawieniem ich tradycyjnych zasobów materialnych i społecznych po II wojnie światowej (Jakubowska 2012). Do dziś utrzymują oni jednak swoistą odrębność wobec dominujących środowisk inteligentnych, dlatego relacja pomiędzy tymi środowiskami wydała się nam warta bardziej szczegółowego zbadania. Ogólną hipotezą naszego badania było więc założenie, że oba wymiary hierarchii społecznej, które nazywamy tu kapitałem społecznym ziemiańsko-arystokratycznym i kapitałem kulturowym inteligentnym, są ze sobą powiązane, jednak nie są tożsame.

#### **Kapitał kulturowy (inteligentni)**

Wskaźnik kapitału kulturowego skonstruowany był na podstawie informacji o wykształceniu rodziców i dziadków oraz o liczbie książek w domu rodzinnym. Wykształcenie mierzone było na skali ośmiopunktowej: 1) podstawowe nieukończone, 2) podstawowe, 3) średnie nieukończone, 4) średnie ogólnokształcące lub zawodowe, 5) pomaturalne, 6) wyższe nieukończone (sześć semestrów lub więcej), 7) wyższe (dyplom wyższej uczelni), 8) doktorat. Ponadto respondenci mogli opisać słownie inny rodzaj wykształcenia oraz zadeklarować brak wiedzy na ten temat.

Brak informacji o wykształceniu dziadków był częstszy niż o wykształceniu rodziców/opiekunów. W sumie, po połączeniu informacji o wykształceniu rodziców i dziadków oraz o liczbie książek w domowym zbiorze, uzyskaliśmy wartości wskaźnika kapitału kulturowego dla 2202 respondentów. Wskaźnik utworzyliśmy za pomocą analizy czynnikowej. Alfa Cronbacha dla zmiennych wejściowych była dość wysoka i równa 0,83. Zmienne składowe miały ładunki 0,699; 0,677; 0,857; 0,833; 0,418 dla wykształcenia ojca/opiekuna, matki/opiekunki, dziadka ze strony ojca, dziadka ze strony matki oraz liczby książek ( $\text{Chi}^2 = 776,89$ ;  $\text{DF} = 5$ ;  $p = 1,16e-165$ ).

Uzyskany wskaźnik był standaryzowaną zmienną ciągłą. Na potrzeby wykresów utworzyliśmy dla niego przedziały kwintylowe.

Zanim jednak przedstawimy syntetyczne analizy odnoszące się bezpośrednio do zdefiniowanego powyżej wskaźnika inteligentnego kapitału kulturowego, chcielibyśmy omówić pokrótce kilka prostych zestawień zmiennych opisujących obie logiki: kapitału społecznego środowisk ziemiańsko-arystokratycznych oraz inteligentnego. Otóż na poniższej rycinie (ryc. 1)<sup>3</sup> przedstawiono zależność po-

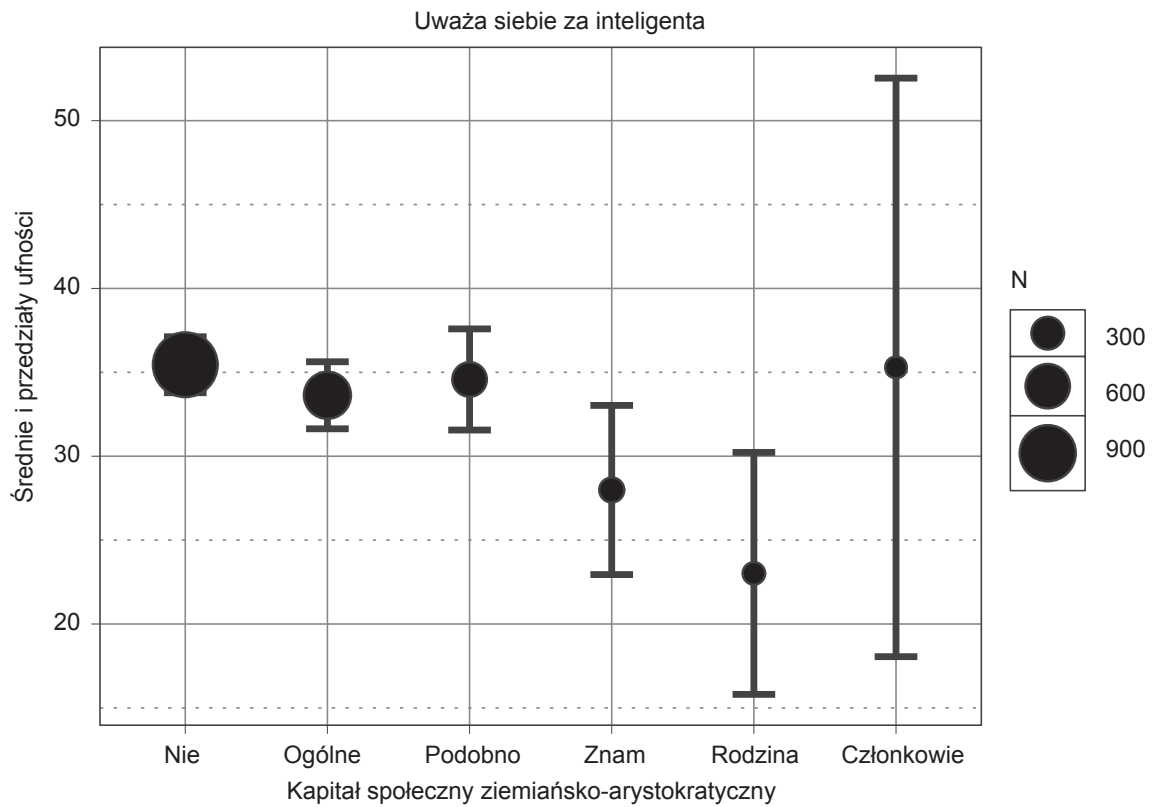
<sup>3</sup> Wykresy przedstawiają średnie warunkowe wskaźników wyjaśnianych w grupach wyodrębnionych przez wskaźniki wyjaśniające. Wskaźniki są wystandaryzowane w skali od 0 do 100. Średnie oznaczone są kołami. Wielkość kół odpowiada liczebności w danej grupie. Dla każdej średniej – w postaci słupków błędów – odłożone są przedziały ufności. Osie Y wykresów przed-

między deklarowaną relacją w stosunku do „rozszerzonej rodziny” a inteligencją tożsamością. Jak widać, wraz ze zbliżaniem się do jądra „rozszerzonej rodziny” zauważalnie rośnie poziom inteligencyjnej tożsamości. W samym środowisku „rodziny” inteligencyjna tożsamość nie jest tak silnie zdefiniowana, ale już w najbliższym otoczeniu jest zdefiniowana bardzo wyraźnie. Może to oznaczać, że bliska relacja ze środowiskiem „rozszerzonej rodziny” jest w dalszym ciągu istotnym zasobem środowisk inteligencyjnych, nawet jeśli w samych rodzinach należących do elity ziemiańsko-arystokratycznej tożsamość inteligencyjna nie ma kluczowego znaczenia. Można by ten wynik odczytywać jako potwierdzenie wspomnianej tezy Józefa Chałasińskiego o symbolicznym znaczeniu relacji ze środowiskami arystokratycznymi dla inteligencji (Chałasiński 1946). Tymczasem poziom inteligencyjnej tożsamości w środowiskach niemających żadnej relacji z „rozszerzoną rodziną”, a tym bardziej wiedzy o jej istnieniu, jest wyraźnie niższy. Potwierdzałoby to tezę, iż zainteresowanie badanym przez nas środowiskiem i utrzymywanie z nim relacji może być rozpatrywane jako zasadniczo gra inteligencyjna, w której „rozszerzona rodzina” może być wręcz uważana za swoisty „inteligencyjny totem”. Fakt, że owa gra społeczna jest typowa dla inteligencji, uwidacznia się również na kolejnej rycinie, na której ujęto związek pomiędzy relacją wobec „rozszerzonej rodziny” a tożsamością klasy średniej, będącej wyraźnie kategorią konkurencyjną wobec tradycyjnego pojęcia inteligencji (ryc. 2). Jak wiadomo, pojęcie klasy średniej odwołuje się do statusu zdefiniowanego w kategoriach hierarchii ekonomicznej, podczas gdy inteligencyjność zdefiniowana jest przede wszystkim w wymiarze kapitału kulturowego. I tak widać, że deklarujący przynależność do „rozszerzonej rodziny” znacząco rzadko deklarują jednocześnie tożsamość członków klasy średniej, w szczególności, gdy porównany ich z tymi, którzy o środowisku ziemiańsko-arystokratycznym nie mają żadnej wiedzy. Najczęstsze deklaracje o przynależności do klasy średniej obserwujemy w grupie osób przyznających, że mają pewną świadomość o znanych im osobach powiązanych z „rozszerzoną rodziną” (innymi słowy chodzi tu o osoby niemające żadnych osobistych związków z tym środowiskiem, a jedynie świadomość jego istnienia). Wraz z przybliżaniem się do środowiska „rozszerzonej rodziny” poziom deklaracji o przynależności do klasy średniej maleje.

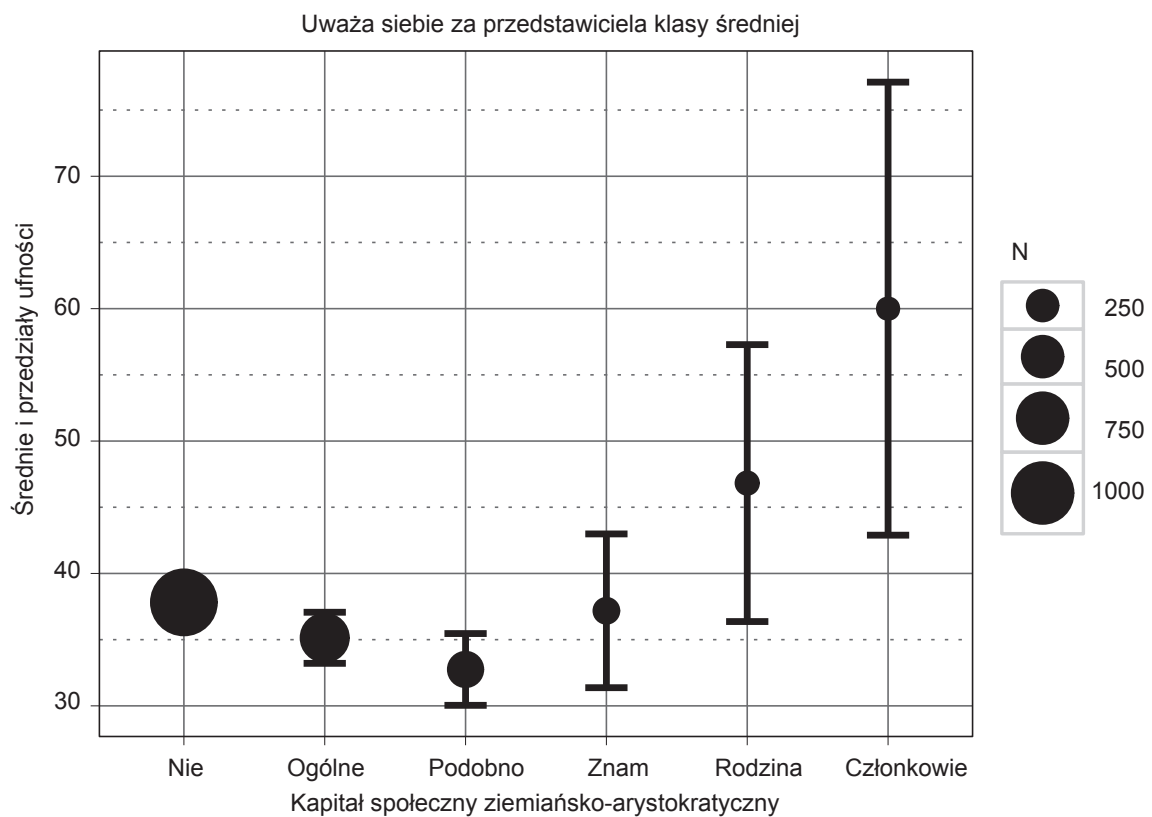
---

stawiają średnie wartości wybranych zmiennych w grupach odłożonych na osi X. Zmienne te w przeważającej większości mierzone są na skalach porządkowych typu: „zdecydowanie się zgadzam; raczej się zgadzam; ani się zgadzam, ani nie zgadzam; raczej się nie zgadzam; zdecydowanie się nie zgadzam”. Obliczanie średnich z takich pomiarów nie jest poprawne metodologicznie, więc aby to zrobić, przyjęto upraszczające założenie, że odległości pomiędzy kolejnymi pozycjami na skalach są takie same. To pozwoliło potraktować taką skalę jak skalę interwałową składającą się z kolejnych liczb 1, 2, 3, 4, 5. Przeskalowanie zakresu zmienności z 1:5 do 0:100 miało głównie na celu zwiększenie czytelności wykresów. Opierało się ono na założeniu, że łatwiejsze do odczytania są wskaźniki operujące w zakresie od 0% do 100% niż od 1 do 5 punktów. Warto podkreślić, że takie przeskalowanie nie ma wpływu na wielkości uzyskiwanych efektów, a rozpiętości międzygrupowe oraz wartości przedziałów ufności pozostają dokładnie takie same bez względu na użyte skale.

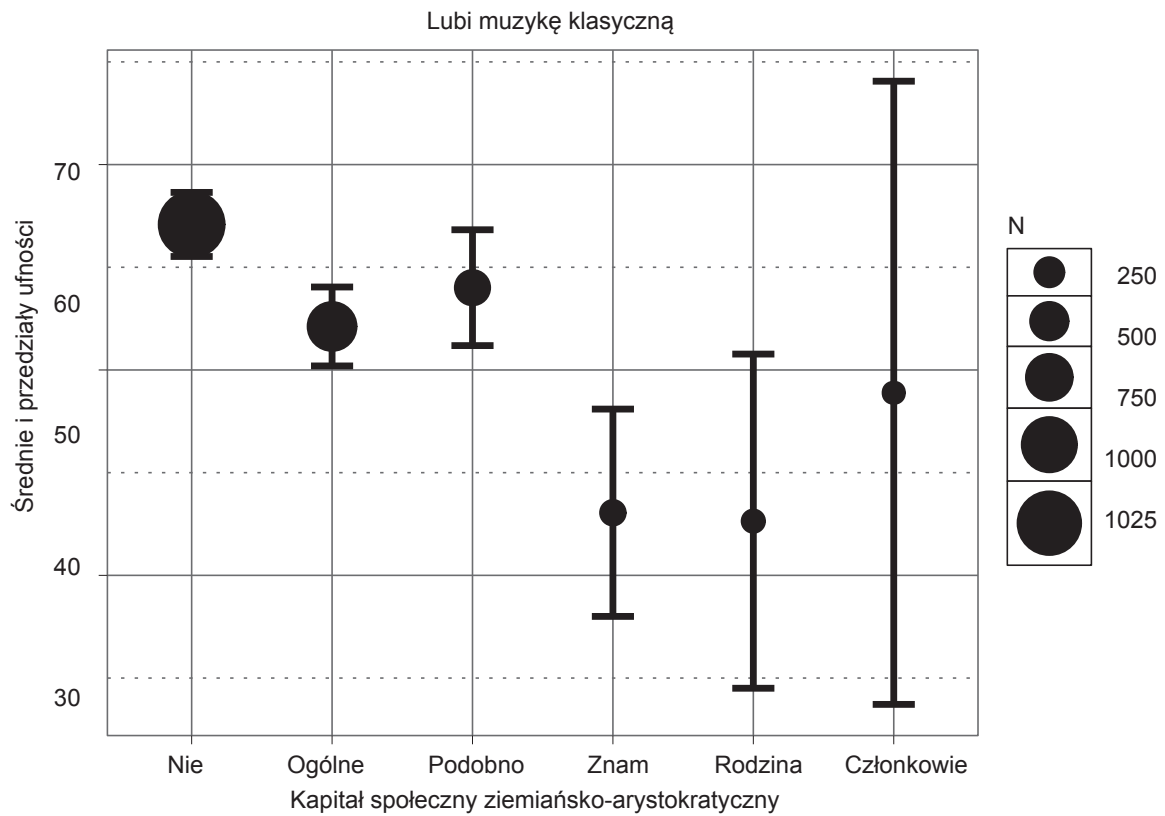




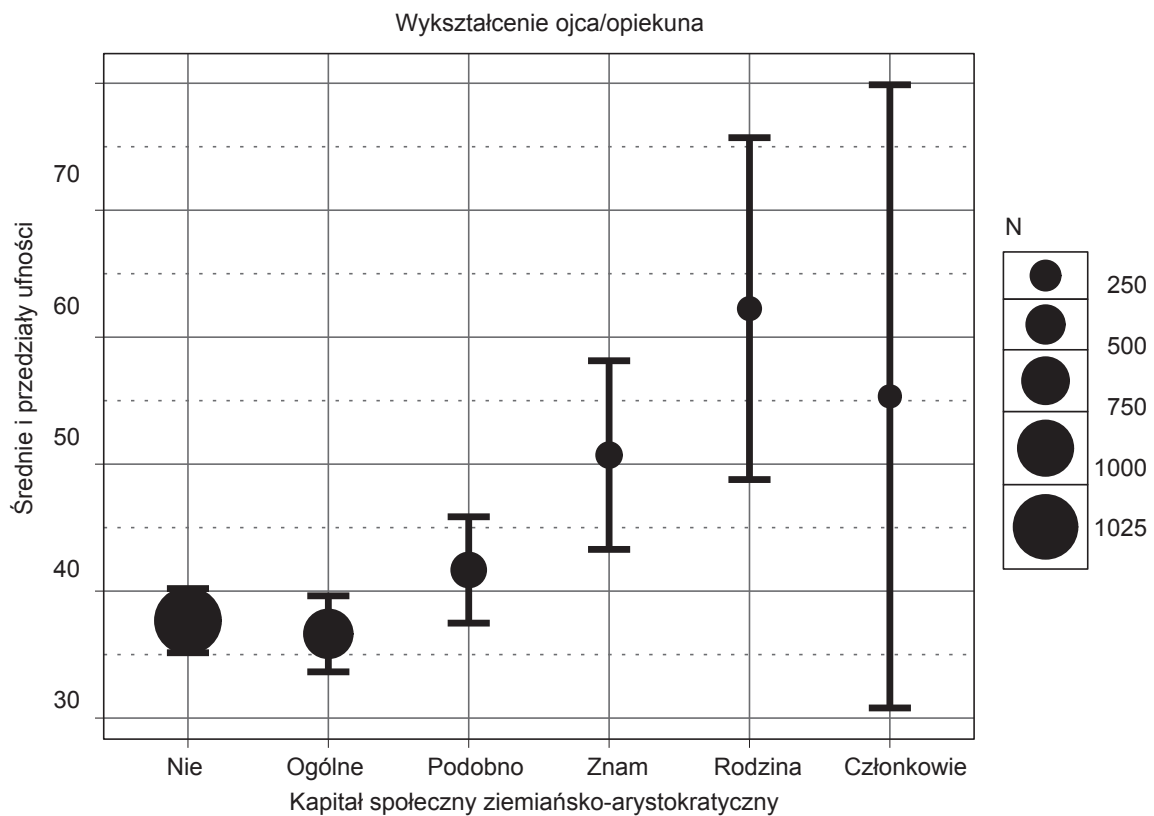
Ryc. 1. Kapitał społeczny ziemiańsko-arystokratyczny a tożsamość inteligenta



Ryc. 2. Kapitał społeczny ziemiańsko-arystokratyczny a tożsamość klasy średniej

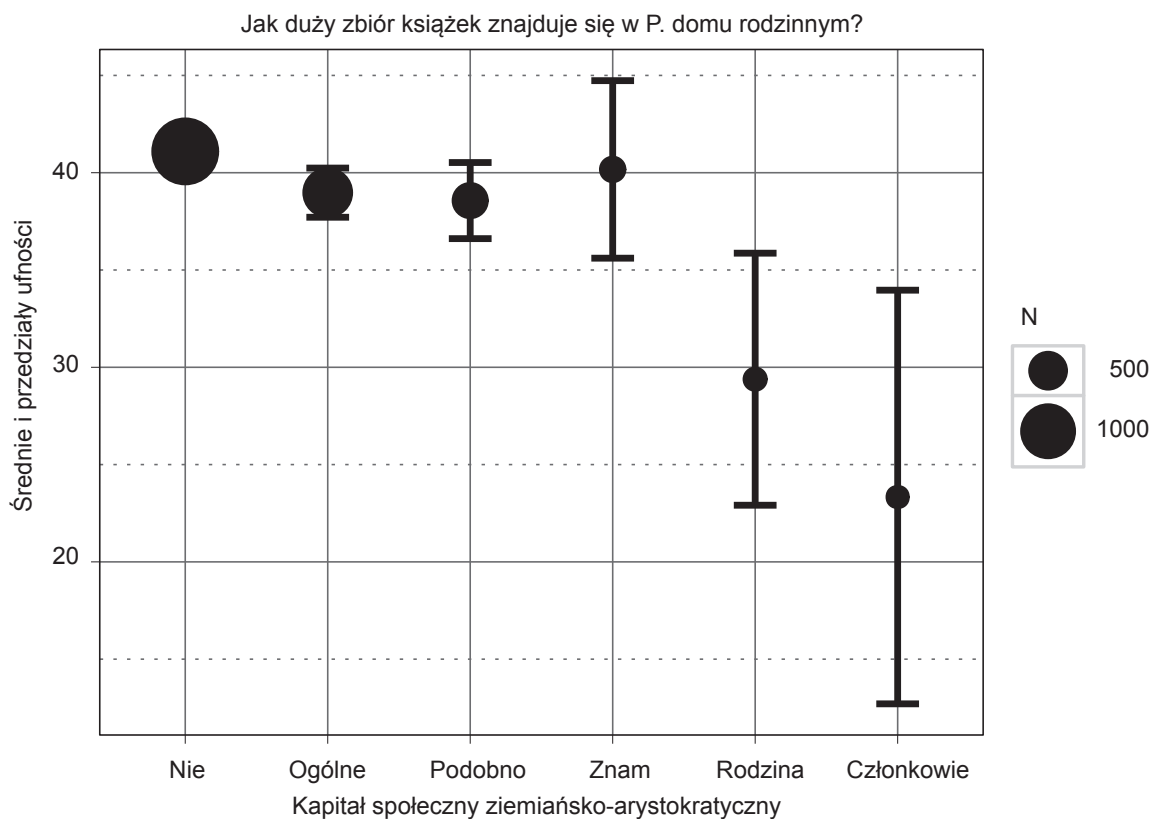


Ryc. 3. Kapitał społeczny ziemiańsko-arystokratyczny a stosunek do muzyki klasycznej



Ryc. 4. Kapitał społeczny ziemiańsko-arystokratyczny a wykształcenie ojca

Równie znaczące są inne zależności, które pokazują ryciny 3, 4 i 5. Widać na nich, jak bardzo silne są różnice pomiędzy osobami znajdującymi się w kręgu „rozszerzonej rodziny” i tymi niemającymi z nią relacji, a często i wiedzy o jej istnieniu. Dotyczą one m.in. gustów muzycznych, na czele ze znamienną skłonnością do preferowania muzyki klasycznej (ryc. 3), wykształcenia posiadanego przez ojca respondenta (ryc. 4) i wreszcie wielkości księgozbioru (ryc. 5). W przypadku tego ostatniego zależność jest szczególnie silna i dotyczy również samego kręgu „rozszerzonej rodziny”, którego członkowie posiadają znacząco większe księgozbiory od osób mających tylko pośrednie znajomości z tym kręgiem społecznym. Oznacza to, że środowisko potomków rodzin ziemiańskich i arystokratycznych może być rozpatrywane jako część elity inteligenckiej, a tym bardziej jest nią najbliższy krąg otoczenia tej grupy społecznej, w którym silna jest też inteligencka tożsamość.



Ryc. 5. Kapitał społeczny ziemiańsko arystokratyczny a wielkość księgozbioru w domu rodzinnym

### Świadome podtrzymywanie tradycji i tożsamości szlacheckich

Odrębnym zagadnieniem od przynależności do konkretnego kręgu spadkobierców tradycji ziemiańskich i arystokratycznych jest kwestia rodzinnego czy też indywidualnego podtrzymywania tradycji określanych jako szlacheckie. Zakładamy bowiem, że praktyki takie nie muszą ograniczać się wyłącznie do społecznie rozpoznawanych środowisk potomków znanych rodzin; z drugiej

strony nie wszyscy członkowie owych środowisk muszą w równym stopniu oddawać się świadomemu podtrzymywaniu tradycji, które określałoby mianem szlacheckich.

By zbadać tę kwestię, w kolejnym pytaniu odniesiono się do deklarowanego przez respondentów pochodzenia szlacheckiego (tab. 2). I w tym przypadku najbardziej „szlacheccy” okazali się studenci warszawscy: na różnym poziomie pewności swe szlacheckie korzenie zadeklarowało tam aż ok. 28% respondentów. W Poznaniu było ich odpowiednio ok. 20%, zanotowano tam też najwyższy odsetek osób w zdecydowany sposób odrzucających jakąkolwiek szlachecką tożsamość. Średnio w całej próbie mniej lub bardziej zdecydowane odcięcie się od szlacheckich korzeni zadeklarowało ponad trzy czwarte respondentów. Pełne pochodzenie szlacheckie zadeklarowało ok. 3% badanych, a więc znacznie więcej niż przynależność do środowiska „rozszerzonej rodziny” najbardziej znaczących polskich rodów arystokratycznych i rodzin ziemiańskich (0,6%).

Tab. 2. Rozkład odpowiedzi na pytanie „Czy poczuwa się P. do pochodzenia szlacheckiego?”, N = 3022

	Warszawa	Kraków	Poznań	Razem
Tak, zdecydowanie – mam pochodzenie szlacheckie zarówno ze strony matki, jak i ojca	3,5%	2,5%	2,6%	2,9%
Tak, posiadam pochodzenie szlacheckie, ale nie po obojgu rodzicach	11,9%	5,10%	4,2%	7,6%
Posiadam szlacheckich przodków, ale nie jest to pochodzenie pewne	12,4%	10,8%	13,0%	12,0%
Raczej nie posiadam takiego pochodzenia, nic mi na ten temat nie wiadomo	37,7%	41,8%	19,6%	34,2%
Zdecydowanie nie mam takiego pochodzenia	23,1%	30,5%	52,4%	33,3%
Trudno powiedzieć, nie wiem + brak odpowiedzi	11,5%	9,3%	8,2%	9,9%

Tych, którzy odpowiedzieli jednak na pytanie o swoje szlacheckie pochodzenie mniej lub bardziej pozytywnie (trzy pierwsze pozytywne odpowiedzi na pytanie w tab. 3), zapytano o to, na ile ważny jest dla nich fakt tegoż pochodzenia. Na pytanie to odpowiadała w związku ze wspomnianą selekcją tylko nieco ponad jedna czwarta ogółu respondentów. Co interesujące, najwięcej deklaracji o tym, że pochodzenie szlacheckie jest ważnym czy też nawet kluczowym aspektem tożsamości respondentów, uzyskano w Poznaniu (łącznie ok. 45% odpowiedzi). W Krakowie ta sama suma dwu pierwszych kategorii odpowiedzi na pytanie wyniosła tylko ok. 14%. Wygląda więc na to, że w poznańskiej, znacznie mniej licznej grupie studentów poczuwających się do tożsamości szlacheckiej, jest istotnie więcej deklaracji „twardych”, co wskazywałoby na swoistą polaryzację w tym wymiarze czy też wyraźną odrębność tożsamościową. W Warszawie i Krakowie znacząca część respondentów nie przywiązuje większego czy wręcz żadnego znaczenia do swej deklarowanej szlacheckości. Takie postawy przeważają też na poziomie średniej trzech miast.

Tab. 3. Rozkład odpowiedzi na pytanie „Na ile ważny jest dla P. fakt pochodzenia szlacheckiego” (tylko ci, którzy odpowiedzieli pozytywnie na pytanie poprzednie), N = 691

	Warszawa	Kraków	Poznań	Razem
To kluczowy aspekt mojej tożsamości	5,8%	4,8%	28,3%	10,7%
Jest to ważny czynnik mojej tożsamości	11,6%	8,6%	17,0%	12,0%
Ma to dla mnie przeciętne znaczenie, okazynie się aktywizujące	23,4%	32,3%	18,2%	24,6%
Ma to dla mnie minimalne znaczenie	28,3%	26,3%	13,8%	24,5%
Nie ma to żadnego znaczenia	26,0%	22,6%	12,6%	22,0%
Trudno powiedzieć, nie wiem + brak odpowiedzi	5,0%	5,3%	10,0%	6,2%

Podobnie jak pytanie omawiane powyżej, a dotyczące siły szlacheckiej tożsamości, kolejne pytanie o formy podtrzymywania szlacheckiej pamięci w rodzinie (tab. 4) skierowano wyłącznie do tych badanych studentów, którzy zadeklarowali mniejsze lub większe przywiązanie do szlacheckiej tożsamości. Ponieważ poziom deklaracji nie jest wysoki, nie prezentujemy ich rozkładu regionalnego.

Tab. 4. Rozkład odpowiedzi na pytanie „Czy nieformalnie kultywują Państwo pamięć w rodzinie o jej szlacheckim pochodzeniu?”, N = 691

	Systematycznie	Okazynie	Nigdy	Nie wiem
1. Dyskusje na temat pochodzenia rodziny w środowisku rodzinnym	9,4%	60,1%	28,4%	2,2%
2. Używanie herbu w różnych kontekstach (w domu, na rodzinnych dokumentach)	3,8%	16,2%	77,3%	2,7%
3. Pielęgnowanie pamięci o dawnych majątkach, odwiedzanie ich	6,2%	29,5%	61,2%	3,0%
4. Posługiwanie się rodowymi sygnetami	3,3%	12,9%	80,8%	3,0%
5. Uczestnictwo w zjazdach rodzinnych (rodzin szlacheckich)	4,8%	16,1%	75,8%	3,3%
6. Prowadzenie badań genealogicznych w dostępnych źródłach wtórnych (książki, internet)	9,4%	33,9%	53,7%	3,0%
7. Prowadzenie poszukiwań archiwalnych dotyczących przeszłości rodziny	9,6%	36,9%	50,8%	2,7%
8. Gromadzenie literatury na temat rodziny i stron rodzinnych	8,8%	30,5%	58,0%	2,6%
9. Prowadzenie strony internetowej, inne formy publicznej prezentacji historii rodziny	2,7%	10,4%	84,2%	2,6%
10. Przynależność do organizacji zrzeszających potomków dawnego stanu szlacheckiego albo byłych ziemian (np. Związek Szlachty Polskiej, Polskie Towarzystwo Ziemiańskie itp.)	3,2%	7,8%	86,3%	2,7%

go – okazynie lub często podtrzymuje je większość respondentów. Najbardziej popularną formą podtrzymywania pamięci okazały się dyskusje w środowisku rodzinnym, na kolejnym, ale znacznie niższym miejscu znalazło się prowadzenie poszukiwań archiwalnych i badań genealogicznych. Zajmuje się jednak nimi nieco mniej niż połowa ankietowanych. Zauważalna część respondentów zbiera literaturę i pielęgnuje pamięć o dawnych majątkach. Do najrzadszych aktywności w interesującym nas zakresie należą przynależność do organizacji formalnych i prowadzenie strony rodzinnej w internecie. Relatywnie rzadkie jest posługiwanie się herbami i sygnetami oraz uczestnictwo w zjazdach rodzinnych, choć przynajmniej okazynie podejmowanie takich aktywności zadeklarowała bez mała jedna czwarta odpowiadających (a więc, przypomnijmy, 691 respondentów deklarujących pewne związki ze szlacheckością).

### **Wskaźnik świadomego kultywowania rodzinnej tradycji szlacheckiej**

Wskaźnik świadomego kultywowania rodzinnej tradycji szlacheckiej był syntezą pytań 19 i 20.

19. *Na ile ważny jest dla P. fakt pochodzenia szlacheckiego?*

1. *To kluczowy aspekt mojej tożsamości;*
2. *Jest to ważny czynnik mojej tożsamości;*
3. *Ma to dla mnie przeciętne znaczenie, okazynie się aktywizujące;*
4. *Ma to dla mnie minimalne znaczenie;*
5. *Nie ma to żadnego znaczenia;*
6. *Trudno powiedzieć, nie wiem.*

20. *Czy nieformalnie kultywują Państwo pamięć w rodzinie o jej szlacheckim pochodzeniu?*

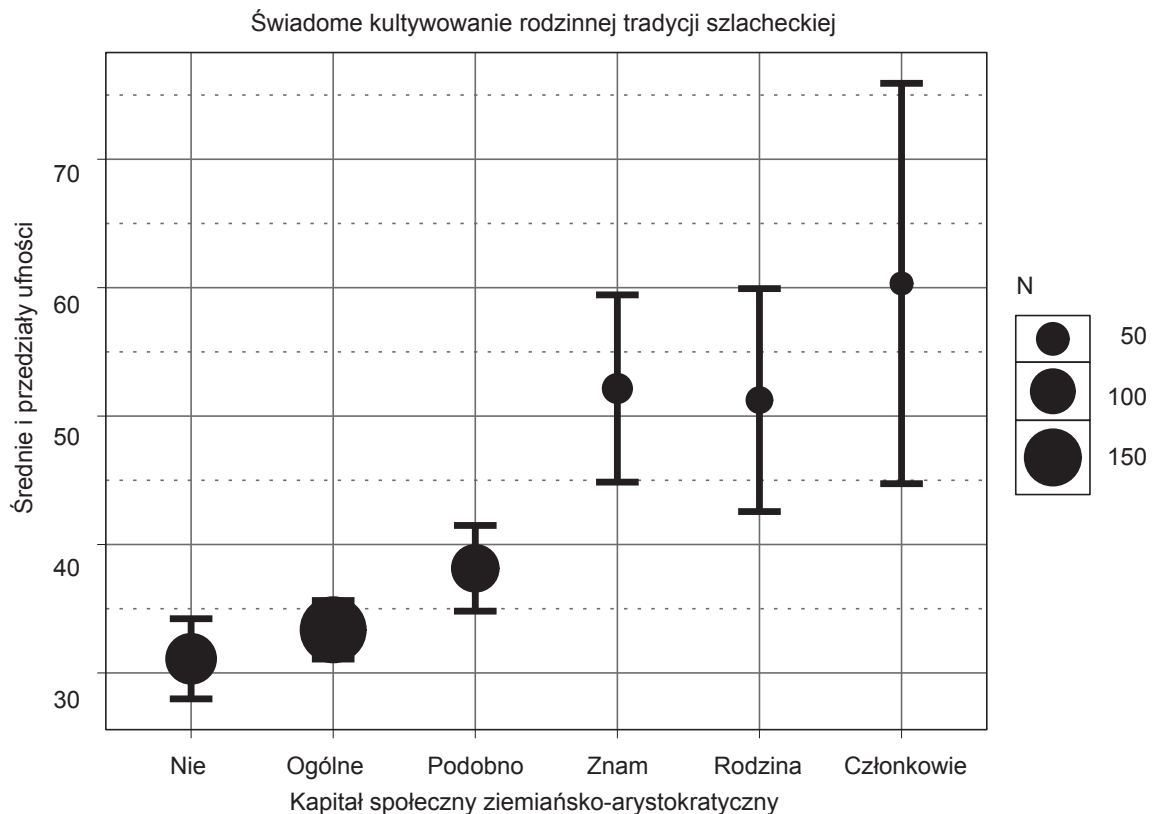
W pytaniu 20 respondenci mieli do wyboru odpowiedzi 1) systematycznie; 2) okazynie; 3) nigdy.

Wymieniono następujące sposoby kultywowania: 1) dyskusje na temat pochodzenia rodziny w środowisku rodzinnym; 2) używanie herbu w różnych kontekstach (w domu, na rodzinnych dokumentach); 3) pielęgnowanie pamięci o dawnych majątkach, odwiedzanie ich; 4) posługiwanie się rodowymi sygnetami; 5) uczestnictwo w zjazdach rodzinnych (rodzin szlacheckich); 6) prowadzenie badań genealogicznych w dostępnych źródłach wtórnych (książki, internet); 7) prowadzenie poszukiwań archiwalnych dotyczących przeszłości rodziny; 8) gromadzenie literatury na temat rodziny i stron rodzinnych; 9) prowadzenie strony internetowej, inne formy publicznej prezentacji historii rodziny; 10) przynależność do organizacji zrzeszających potomków dawnego stanu szlacheckiego albo byłych ziemian (np. Związek Szlachty Polskiej, Polskie Towarzystwo Ziemiańskie itp.); 11) inne.

Wskaźnik gęstości sieci rodzinnych dotyczy jedynie grupy osób posiadających pochodzenie szlacheckie, zatem jego liczebność jest mocno ograniczona. Utworzyliśmy go za pomocą analizy czynnikowej. Alfa Cronbacha dla zmiennych wejściowych była wysoka i równa 0,88. Zmienne składowe miały ładunki 0,583; 0,713; 0,658; 0,718; 0,701; 0,737; 0,729; 0,747; 0,603; 0,655; 0,328 odpowiednio dla kolejnych podpunktów pytania 20 i 0,182 dla pytania 19 ( $\text{Chi}^2 = 644.49$ ;  $\text{DF} = 54$ ;  $p = 4.96e-102$ ). Standaryzowany wskaźnik został skalibrowany na skali 0-100.

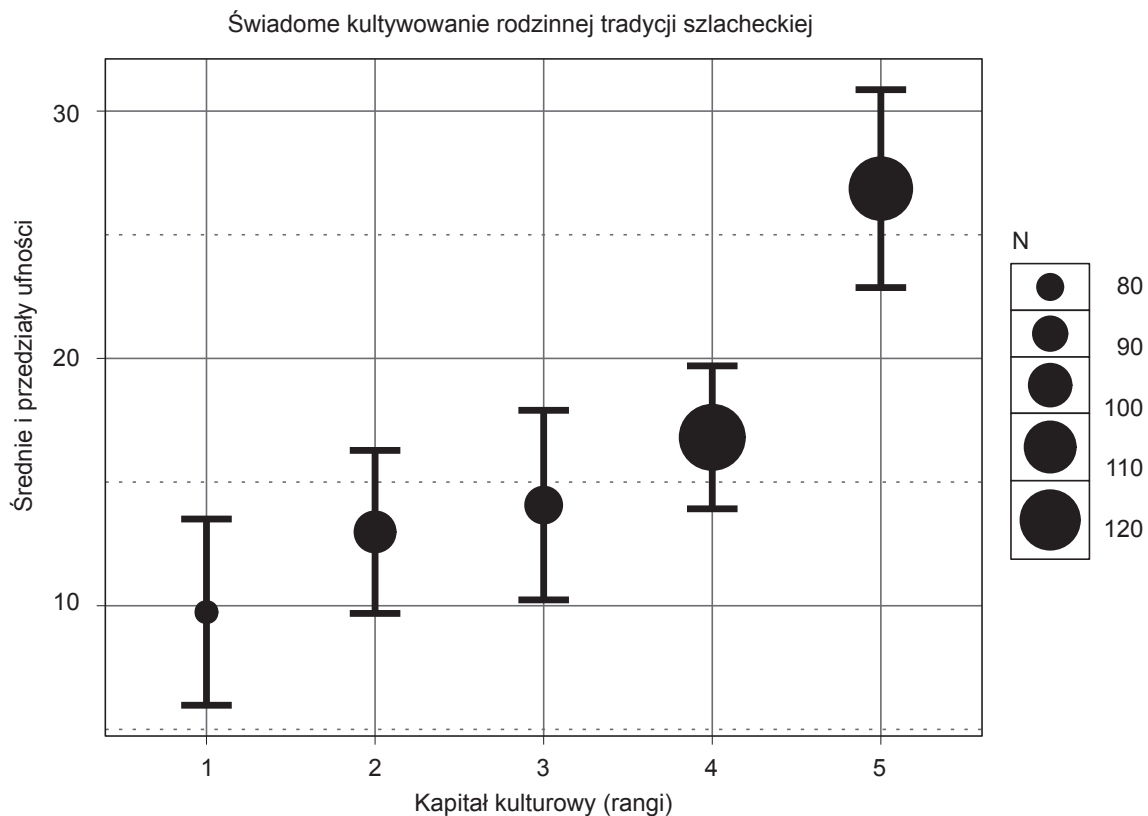
W celu całościowego przeanalizowania interesujących nas zależności opracowano syntetyczny wskaźnik świadomego kultywowania rodzinnej tradycji szlacheckiej (szczegółowy opis w ramce na sąsiedniej stronie).

Zgodnie z oczekiwaniami wskaźnik świadomego kultywowania i podtrzymywania tradycji narasta wraz z przybliżaniem się do środowiska „rozszerzonej rodziny” (ryc. 6). Potwierdza to, że stanowi ono najistotniejszy ośrodek reprodukcji tradycji szlacheckich i główny punkt odniesienia dla podobnych praktyk.



Ryc. 6. Kapitał społeczny ziemiańsko-arystokratyczny a świadome kultywowanie rodzinnej tradycji szlacheckiej

Wartość wskaźnika świadomego kultywowania tradycji szlacheckiej rośnie na kolejnych poziomach kapitału kulturowego (ryc. 7). Najbardziej wyodrębnia się grupa na najwyższym poziomie, dla której wskaźnik kultywowania ma najwyższą wartość. Na niższych poziomach kapitału kulturowego wartości tego wskaźnika maleją. Innymi słowy, im ważniejsze dla badanych osób było kultywowanie tradycji szlacheckich i im częściej się temu kultywowaniu oddawały, tym wyższy był jednocześnie kapitał kulturowy, którym dysponowały. Potwierdza to tezę o silnej integracji środowiska rozszerzonej rodziny, a także o jej bezpośrednich związkach z inteligentką elitą.



Ryc. 7. Kapitał kulturowy a świadome kultywowanie rodzinnej tradycji szlacheckiej

### Percepcja roli tradycji szlacheckich

Istotnym celem badania było zrekonstruowanie tego, w jaki sposób w środowisku studenckim odbierane są spory dotyczące spuścizny szlacheckiej. W badaniu zapytano respondentów w pierwszej kolejności o to, czy dostrzegają szeroko rozumiany wpływ tradycji szlacheckich w życiu społecznym współczesnej Polski (tab. 5). Ponad połowa ankietowanych uznała, że tradycje te odgrywają (większą lub mniejszą) rolę w dzisiejszym życiu społecznym, ale tylko niespełna 10% respondentów uznało, że tradycje te stanowią kluczową wartość dla kultury polskiej. Na tle trzech badanych aglomeracji studenci z Poznania najczęściej uznawali te tradycje za kluczowe. Za mniej lub bardziej ważne uznało je ok. 75% ankietowanych poznańskich studentów. Co ciekawe, najsilniej zdystansowali się do nich respondenci krakowscy, co można zapewne interpretować w taki sposób, że percepcja roli, jaką miałyby odgrywać tradycje szlacheckie, nie wiąże się z postrzeganiem obecności środowisk (post)szlacheckich we współczesnym życiu społecznym miasta ani w jego historii. W skali kraju, patrząc na średnią z trzech miast, można powiedzieć, że dla ponad 60% tradycje szlacheckie nie są istotne, co byłoby sumą opinii tych, dla których tradycje te są „nieszczególnie” ważne, i tych, dla których nie mają one większego znaczenia (uwzględnia to też osoby niemające zdania).



Tab. 5. Rozkład odpowiedzi na pytanie „Czy dostrzega P. wpływy tradycji szlacheckich w życiu społecznym we współczesnej Polsce?”, N = 3022

	Warszawa	Kraków	Poznań	Razem
Tak, moim zdaniem są one kluczową wartością polskiej kultury	6,4%	5,6%	18,2%	9,3%
Tak, moim zdaniem są ważnym, ale nie najważniejszym elementem polskiej kultury i tożsamości	22,5%	20,7%	31,9%	24,4%
Tak, odgrywają pewną rolę, ale nieszczególnie ważną	37,2%	28,7%	25,4%	31,3%
Nie, moim zdaniem nie mają większego znaczenia dla współczesnego życia społecznego	24,5%	38,4%	17,4%	27,2%
Trudno powiedzieć, nie wiem + brak odpowiedzi	9,4%	6,6%	7,1%	7,9%

Osoby, które zadeklarowały, że ich zdaniem tradycje szlacheckie mają większe lub mniejsze znaczenie we współczesnym polskim życiu społecznym, zapytano, jak w ich przekonaniu owe tradycje wpływają na modernizację kraju (tab. 6). Na to pytanie, odnoszące się do wspomnianej na wstępie debaty, udzielone odpowiedzi w przekroju regionalnym także wyróżniają poznaniaków. Wśród ok. dwóch trzecich respondentów, którzy w związku ze wspomnianą preselekcją odpowiadali na pytanie, najbardziej krytyczni okazali się właśnie oni. Zgodnie ze wspomnianym wcześniej stereotypem dotyczącym mieszkańców Poznania i Poznańskiego, w szczególności z silniejszą pozycją mieszczaństwa, a słabszą – postszlacheckiej inteligencji, ponad połowa uznała tradycje szlacheckie za szkodliwe. Za pozytywne uznała je natomiast większość respondentów krakowskich, a przede wszystkim warszawskich, z których ponad 65% oceniło je dodatnio. Ta

Tab. 6. Rozkład odpowiedzi na pytanie „Jeśli dostrzega P. wpływy tradycji szlacheckich w życiu społecznym we współczesnej Polsce, to czy P. zdaniem pozostałości kultury szlacheckiej utrudniają modernizację albo w inny sposób hamują rozwój Polski?” (na pytanie to nie odpowiadały osoby, które na pytanie poprzednie odpowiedziały, iż tradycje szlacheckie nie mają wg nich większego znaczenia dla życia społecznego, lub które nie mają na ten temat zdania), N = 1964

	Warszawa	Kraków	Poznań	Razem
Tak, są to tradycje odgrywające zdecydowanie szkodliwą rolę	2,3%	2,2%	22,6%	8,6%
Tak, są to tradycje częściowo negatywne, i w tym zakresie należy ograniczać ich rolę	23,7%	29,6%	35,0%	28,8%
Nie, ponieważ są to tradycje raczej pozytywne	51,7%	46,3%	28,9%	43,2%
Nie, ponieważ są to tradycje bardzo pozytywne, które trzeba pielęgnować	15,0%	12,1%	7,9%	12,0%
Trudno powiedzieć, nie wiem + brak odpowiedzi	7,2%	9,8%	5,6%	7,4%

przewaga opinii przychylnych tradycjom szlacheckim wyłania się również na poziomie całej próby.

Respondentów zapytano następnie, znów mając w pamięci omawiane debaty, o relacje pomiędzy tradycją chłopską a szlachecką, a konkretnie o to, czy uważają oni, że tradycja szlachecka zmarginalizowała tradycję chłopską (tab. 7; tak sugeruje wielu cytowanych tu krytyków). Odpowiedzi na to pytanie rozłożyły się dość równomiernie, a większość respondentów starała się unikać jednoznacznych deklaracji. W sumie większa ich część opowiedziała się mniej lub bardziej wyraźnie przeciw tezie o marginalizacji kultury chłopskiej przez szlachecką (40% wobec 34%, którzy tę tezę podtrzymali), jedna czwarta pozostała niezdecydowana. Pojawiły się jednak ciekawe różnice regionalne. W Poznaniu teza o marginalizacji tradycji chłopskiej przez szlachecką uzyskała większościowe poparcie, podczas gdy najmniejszym poparciem cieszyła się ona w Krakowie – tam też najwięcej osób pozostało niezdecydowanych.

Tab. 7. Rozkład odpowiedzi na pytanie „Czy zgadza się P. opinią, że tradycja szlachecka zmarginalizowała ważną tradycję chłopską?”, N = 3022

	Warszawa	Kraków	Poznań	Razem
Zdecydowanie się zgadzam	4,2%	5,0%	15,7%	7,5%
Raczej się zgadzam	27,6%	21,7%	32,0%	26,9%
Raczej się nie zgadzam	37,4%	26,8%	26,2%	30,9%
Zdecydowanie się nie zgadzam	8,9%	8,8%	11,0%	9,4%
Trudno powiedzieć, nie wiem + brak odpowiedzi	21,8%	37,7%	15,1%	25,3%

Znaczenie, jakie ludzie przyznają obecnym w debacie publicznej problemom społecznym, jest zwykle w znacznym stopniu funkcją zainteresowania tymi problemami mediów i zależy od społecznej reakcji na przekaz medialny. Respondenci zostali więc zapytani o to, na ile interesuje ich tematyka „szlachecka” w mediach. Do zagadnienia tego odnoszą się dwa niejako równoległe pytania: jedno o zainteresowanie informacjami na temat życia rodzin królewskich i książęcych, w domyśle zagranicznych, oraz drugie, dotyczące zainteresowania doniesieniami na temat potomków polskich rodzin arystokratycznych. Taki podział zagadnienia na część międzynarodową i krajową wynikał z przypuszczenia, że zainteresowanie mediów polskimi elitami szlacheckimi jest w dużym stopniu wynikiem globalnej mody na omawianie i emocjonalne komentowanie życia rodzin królewskich i książęcych, na czele z brytyjską rodziną monarszą, która to moda zapanowała w mediach całego świata (choć tej hipotezy nie można bezpośrednio potwierdzić w niniejszym badaniu). Zapytano więc o odbiór informacji na temat obu tych środowisk. Jak się okazuje, zainteresowanie przekazami na temat rodzin monarszych (w domyśle zagranicznych) jest większe od zainteresowania doniesieniami na temat polskiej arystokracji (tab. 9 i 10). Wiadomości na temat rodzin monarszych są też po prostu częściej zauważane. Mniej lub bardziej systematycznie śledzi je ok. 22% respondentów, podczas gdy wiadomości o ro-

dzinach polskich śledzi systematycznie lub okazjnie tylko 15% respondentów w całej próbie. Brak zainteresowania rodzinami zagranicznymi w mediach deklaruje 38%, zaś rodzinami polskimi aż 45% respondentów. Jeśli chodzi o regionalny rozkład wyników, za intrygujące można uznać zdecydowane wyróżnianie się Poznania, jeśli chodzi o podwyższony stopień zainteresowania doniesieniami na temat rodzin polskich, a szczególnie zagranicznych.

Tab. 9. Rozkład odpowiedzi na pytanie „Czy interesuje się P. informacjami podawanymi przez media na temat życia rodzin królewskich lub książęcych?”, N = 3022

	Warszawa	Kraków	Poznań	Razem
Tak, systematycznie je śledzę	3,1%	0,5%	19,4%	6,6%
Tak, czasem zapoznają się z nimi	19,1%	14,2%	16,6%	16,8%
Tak, ale bardzo rzadko zapoznają się z nimi	28,4%	28,5%	18,3%	25,7%
Nie, doniesienia na ten temat mnie nie interesują	39,4%	39,4%	34,7%	38,2%
Nie, ponieważ nie zauważam takich doniesień	8,8%	15,1%	7,6%	10,5%
Trudno powiedzieć, nie wiem + brak odpowiedzi	1,20%	2,30%	3,3%	2,1%

Tab. 10. Rozkład odpowiedzi na pytanie „Czy śledzi P. doniesienia polskich mediów na temat potomków polskich rodzin arystokratycznych?”, N = 3022

	Warszawa	Kraków	Poznań	Razem
Tak, systematycznie je śledzę	1,9%	0,3%	11,0%	3,8%
Tak, czasem zapoznają się z nimi	12,4%	6,2%	15,8%	11,3%
Tak, ale bardzo rzadko zapoznają się z nimi	20,8%	21,0%	20,8%	20,9%
Nie, doniesienia na ten temat mnie nie interesują	46,1%	48,7%	39,6%	45,2%
Nie, ponieważ nie zauważam takich doniesień	17,2%	21,5%	9,2%	16,5%
Trudno powiedzieć, nie wiem + brak odpowiedzi	1,7%	2,2%	3,6%	2,4%

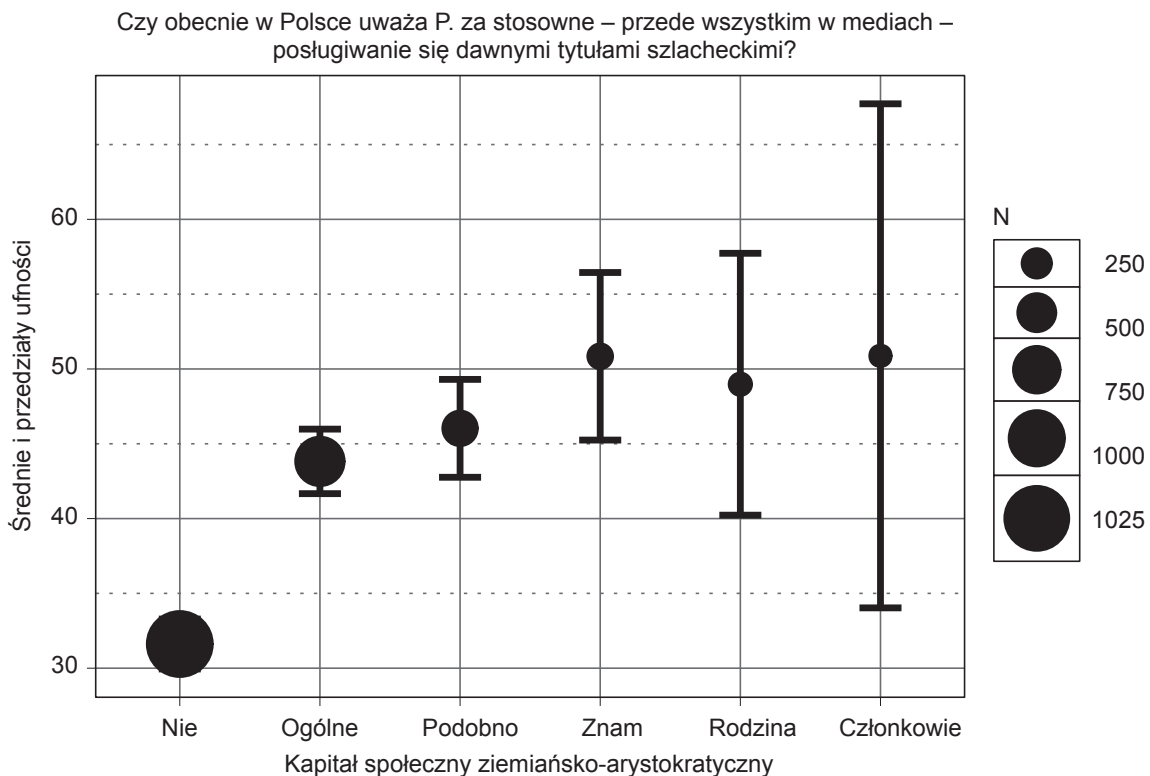
Podobnie i dość zaskakująco Poznań okazuje się wyróżniać w swoich proslacheckich postawach, jeśli chodzi o posługiwanie się tytułami szlacheckimi. Można tu przypomnieć, że w ostatnich latach coraz częstsze stało się używanie tytułów, na przykład „hrabiego” czy „księcia”, w przestrzeni publicznej, w doniesieniach medialnych o wspomnianych tu już potomkach znanych rodów arystokratycznych czy też w nekrologach. Od czasu do czasu w mediach można również natknąć się na głosy krytyczne dotyczące tejże tytulatury. Pytani studenci przeciętnie byli raczej sceptyczni wobec publicznego używania tytułów, największa ich część wskazywała, że taka formuła jest raczej niestosowna. Najbardziej krytyczni w tym zakresie okazali się studenci krakowscy, których prawie 75% uznało, że jest to zwyczaj niestosowny lub raczej niestosowny (tab. 11). Trudno to ocenić na podstawie posiadanych danych, ale być może te deklaracje z Krakowa

wiązać można z najczęstszą prawdopodobnie właśnie w tym mieście praktyką posługiwania się tytułami szlacheckimi.

Tab. 11. Rozkład odpowiedzi na pytanie „Czy obecnie w Polsce uważa P. za stosowne – przede wszystkim w mediach – posługiwanie się dawnymi tytułami szlacheckimi (np. książe, hrabia itp.)?”, N = 3022

	Warszawa	Kraków	Poznań	Razem
Tak, moim zdaniem to uzasadniona formuła w przypadku potwierdzonych wiadomości o osobach z tego środowiska	9,5%	5,3%	20,5%	11,1%
Raczej tak	17,6%	13,3%	24,0%	17,9%
Raczej nie	41,6%	40,2%	32,6%	38,8%
Nie, jest to formuła nie do przyjęcia, w szczególności ze względu na zniesienie w Polsce tytułów szlacheckich	23,5%	34,3%	16,8%	25,2%
Trudno powiedzieć + brak odpowiedzi	7,8%	6,9%	6,0%	7,0%

Na rycinie 8 zilustrowano również zależność odpowiedzi na omawiane pytanie od deklarowanej relacji wobec „rozszerzonej rodziny”. Widać, że osoby mające jakąkolwiek wiedzę o wspomnianym środowisku odnoszą się znacząco bardziej wyrozumiale do stosowania tytułów szlacheckich, niż osoby nieposiadające żadnej wiedzy. Co ciekawe, osoby tylko znające członków „rozszerzonej



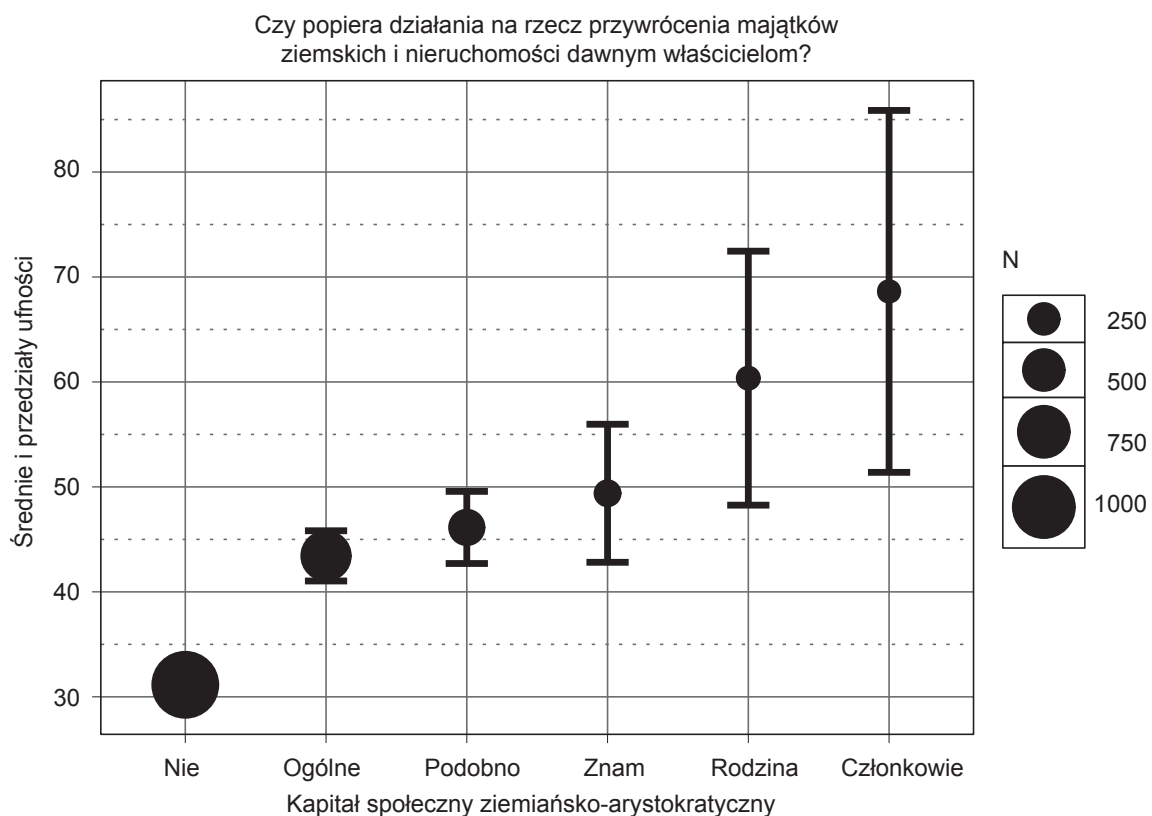
Ryc. 8. Kapitał społeczny ziemiańsko-arystokratyczny a stosunek do publicznego używania tytułów

rodziny”, ale niemające ich we własnej sieci rodzinnej, są nieco bardziej otwarte na używanie tytułów szlacheckich od tych, które takie osoby mają w rodzinie, choć nie jest to zależność statystycznie istotna.

Innym, jeszcze bardziej kontrowersyjnym zagadnieniem, jest kwestia zwrotu dawnym właścicielom ich majątków ziemskich i nieruchomości. Studenci pytani o tę kwestię (tab. 12) wyrazili być może niezbyt wyraźną, ale przeważająco krytyczną ocenę działań środowisk postziemiańskich i właścicielskich w tym kierunku. Największy sprzeciw odnotowano w Krakowie, zaś w Poznaniu stowiska okazały się najbardziej spolaryzowane.

Tab. 12. Rozkład odpowiedzi na pytanie „Czy popiera P. działania na rzecz przywrócenia majątków ziemskich i nieruchomości dawnym właścicielom?”, N = 3022

	Warszawa	Kraków	Poznań	Razem
Zdecydowanie tak	8,3%	4,2%	19,9%	10,1%
Raczej tak	24,0%	12,6%	12,7%	17,3%
Raczej nie	28,0%	34,9%	23,2%	29,0%
Zdecydowanie nie	15,8%	26,3%	32,6%	23,7%
Trudno powiedzieć + brak odpowiedzi	24,0%	21,9%	11,6%	20,0%



Ryc. 9. Kapitał społeczny ziemiańsko-arystokratyczny a stosunek do działań na rzecz odzyskiwania dawnych majątków

Na powyższej rycinie zilustrowano, jak stosunek do kwestii zwrotu majątków związany jest z relacjami respondentów z „rozszerzoną rodziną”. Jak się okazuje, występuje silna i statystycznie istotna zależność – co oczekiwane – wskazująca na wzrastające poparcie dla reprivatyzacji wraz ze zbliżaniem się do środowiska „rozszerzonej rodziny”. Respondenci niemający wiedzy o jego istnieniu w zdecydowanej większości sprzeciwiają się zwrotowi majątków.

Zapytano również respondentów o działania prowadzone na rzecz odzyskania majątków przez ich własne rodziny (tab. 13). Niewiele osób zadeklarowało, że w ich rodzinach takie działania są prowadzone. Najwięcej (5%) odpowiedzi twierdzących podali respondenci warszawscy.

Tabela 13. Rozkład odpowiedzi na pytanie „Czy P. lub P. rodzina stara się obecnie o odzyskanie majątku/nieruchomości?”, N = 3022

	Warszawa	Kraków	Poznań	Razem
Tak	4,6%	2,30%	2,9%	3,4%
Nie	85,4%	88,5%	89,5%	87,5%
Nie wiem, brak odpowiedzi	10,0%	9,2%	7,6%	9,1%

## Konkluzje

Wyniki badania sugerują, że wraz ze zbliżaniem się do jądra „rozszerzonej rodziny” rośnie poziom inteligenckiej tożsamości wśród respondentów. Chociaż w samym środowisku „rodziny” inteligencka tożsamość nie jest tak silnie zdefiniowana, to już w najbliższym otoczeniu okazuje się bardzo wyraźna. Poziom inteligenckiej tożsamości w środowiskach niemających żadnej relacji, a tym bardziej wiedzy o istnieniu „rozszerzonej rodziny”, jest wyraźnie niższy. Potwierdzałoby to przypuszczenia, że zainteresowanie środowiskiem postszlacheckim i utrzymywanie z nim relacji może być rozpatrywane zasadniczo jako gra inteligencka, w której „rozszerzona rodzina” (wiedza o niej, znajomości z nią i więzy pokrewieństwa) pełni funkcję symbolicznego narzędzia, potrzebnego inteligencji do reafirmacji swej elitarniej pozycji.

Badania pokazały także, że wskaźnik świadomego pielęgnowania tradycji postszlacheckich, zgodnie z oczekiwaniami, narastał wraz z przybliżaniem się do środowiska „rozszerzonej rodziny”. To właśnie ona odgrywa najważniejszą rolę w reprodukcji tradycji postszlacheckich.

Z kolei szeroko rozumiany wpływ tradycji szlacheckich na życie społeczne współczesnej Polski dostrzegła ponad połowa ankietowanych. Wszelako tylko niespełna 10% respondentów uznało, że tradycje te stanowią kluczową wartość dla kultury polskiej. Na tle trzech badanych aglomeracji studenci z Poznania najczęściej uznawali te tradycje za kluczowe, choć jednocześnie najczęściej określali je jako szkodliwe. Dla przedstawicieli dwu pozostałych aglomeracji wydają się one o wiele bardziej neutralne. Za najmniej istotne uznali te tradycje respondenci krakowscy, co skłania do przypuszczenia, że samo dostrzeganie (lub nie-dostrzeganie) roli tradycji szlacheckich w życiu społecznym kraju nie wiąże się

z rzeczywistymi wpływami, jakie środowiska postszlacheckie mogą odgrywać w danym regionie – w końcu studenci krakowscy nie uznali tradycji szlacheckich za wciąż determinujące naszą kulturę, tymczasem to właśnie w Krakowie (a jeszcze bardziej w Warszawie) obserwować można najlichnieszą koncentrację środowisk odwołujących się do szlacheckiej tożsamości, to tu także można odnaleźć sieci dawnych rodzin ziemiańskich i arystokratycznych, określanych przez nas mianem „rozszerzonej rodziny”. Te relatywnie zamknięte środowiska, choć nie są szeroko widocznym aktorem społecznym, rozpoznawane są w elitach inteligentkich obu miast (Krakowa i Warszawy), a relacje z nimi są wskaźnikiem korelującym z posiadaniem istotnych zasobów społecznych. Społeczne znaczenie omawianych tu środowisk, co warto podkreślić, nie jest przez nas rozumiane jako bezpośredni wpływ na życie polityczne czy gospodarcze kraju. Chodzi raczej o zdolność do reprodukcji tej grupy jako znaczącej, choć niekoniecznie dobrze widocznej, frakcji szeroko rozumianej klasy wyższej, i pełnienie funkcji symbolicznego punktu odniesienia dla sporów statusowych w środowiskach aspirujących do elitarności.

Możemy więc tu mówić o swoistym paradoksie, polegającym na największej, choć mało widocznej, roli koncentracji środowisk dawnej elity ziemiańsko-arystokratycznej w największym i najbardziej kosmopolitycznym mieście kraju, jakim jest Warszawa. Paradoks ten może być tłumaczony na różne sposoby. Po pierwsze można go odnieść do wspomnianej już na wstępie hipotezy o kluczowej, związanej z rolą inteligencji, roli kapitału kulturowego w strukturze społecznej dawnego zaboru rosyjskiego (a także austriackiego), który kontrastuje szczególnie silnie właśnie ze zorientowanym znacznie bardziej na kapitał ekonomiczny i wartości mieszczańskie dawnym zaborcem pruskim (Zarycki 2015). Na terenach dawnej Kongresówki oraz Galicji rola kapitału kulturowego definiowanego przez mity postszlacheckiej inteligencji oraz nacisk kładziony przez nią na wykształcenie, postrzegane bardziej w kategoriach statusowych niż pragmatycznych, wydają się silnie znaturalizowane. W Polsce Zachodniej odwołania do tych wartości, w szczególności do spuścizny szlacheckiej, stają się bardziej zauważalne i budzą częściej negatywne emocje. Niewykluczone jest jednocześnie, że kwestia silniejszego rozpoznawania środowisk postziemiańskich i arystokratycznych w Krakowie i Warszawie wynika w pierwszej kolejności z efektu skali, który pozwolił na ukształtowanie się po roku 1945 tylko w tych dwu miastach zwartej sieci społecznej spadkobierców pamięci dawnych elit feudalnych. Innym sposobem interpretacji uzyskanych wyników może być odwołanie się do obserwacji badaczy środowisk arystokratycznych z krajów zachodnich, a zwłaszcza do obserwacji poczynionych przez Jaapa Dronkersa we współczesnej Holandii (Dronkers 2003). Jak pokazuje Dronkers, w tym kraju, dawno wyzwolonym od swej feudalnej przeszłości, środowiska arystokratyczne zachowują ciągle istotną, a nawet prawnie potwierdzoną pozycję społeczną, a posiadane tytuły, choć nie są eksponowane w przestrzeni publicznej, okazują się istotnym zasobem, pozwalającym na znacząco bardziej efektywne od średniej dla innych grup konwertowanie kapitału kulturowego i społecznego na zasoby materialne. Można więc spekulować, że podobnie jak w Holandii, tak i w Warszawie – która, widzia-

na z zewnątrz, jest polskim symbolem nowoczesności i względnej na tle kraju emancypacji społecznej i merytokratycznego awansu społecznego – znaczącą, choć nie tak widoczną rolę, odgrywają potomkowie dawnych elit feudalnych, którzy w większości sprawnie zaadaptowali się do wymogów nowoczesnej gospodarki, stając się jednocześnie już wcześniej autonomiczną, ale dobrze zakotwiczoną częścią dominującej inteligentnej elity kraju (Zarycki, Warczok 2014).

## Literatura

- Bartecka M., Ledóchowski F., 2015, „’Hrabia i chłopka’ kłóć się o Polskę. Rozmowa Bożeny Aksamić”, *Duży Format. Gazeta Wyborcza*, 23 lipca 2015, s. 8–10, <http://wyborcza.pl/duzyformat/1,146229,18404552,hrabia-i-chlopka-kloca-sie-o-polske-rozmowa-o-filmie-niepamiec.html> (dostęp: 12.02.2016).
- Bartkowski J., 2003, *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie ŻAK.
- Beauvois D., 2011, „Nowoczesne manipulowanie sarmatyzmem – czy szlachcic na zagrodzie był obywatelem”, w: P. Czaplński (red.), *Nowoczesność i sarmatyzm*. Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, s. 121–140.
- Bonusiak W., Buszko J., 1994, *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 1: *Historia i polityka*, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Bourdieu P., 1986, „The forms of capital”, w: J.G. Richardson (red.), *Handbook of Theory and Research for Sociology of Education*, New York, Westport, Connecticut, London: Greenwood Press, s. 241–258.
- Bourdieu P., 2006, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, tłum. P. Biłos, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bourdieu P., Wacquant L.J.D., 2001, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, tłum. A. Sawisz, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Chałasiński J., 1946, *Społeczna genealogia inteligencji polskiej*, Warszawa: Czytelnik.
- Chwalba A., 2004, *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1945 – 1989*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Czech A., 2012, „Chłop potęgą jest, nie miasta”, *Gazeta Wyborcza. Magazyn Świąteczny*, 29 sierpnia 2012, [http://wyborcza.pl/magazyn/1,128592,12387387,Chlop\\_potega\\_jest\\_nie\\_miasta.html](http://wyborcza.pl/magazyn/1,128592,12387387,Chlop_potega_jest_nie_miasta.html) (dostęp: 12.02.2016).
- Dajnowicz M., 2002, *Drobna szlachta ziemi łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża: Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów.
- Dronkers J., 2003, „Has the Dutch nobility retained its social relevance during the 20th century?”, *European Sociological Review*, t. 19, nr 1, s. 81–96.
- Eyal G., Szelényi I., Townsley E.R., 1998, *Making Capitalism Without Capitalists. Class Formation and Elite Struggles in Post-communist Central Europe*, London, New York: Verso.
- Majmurek J., 2015, „Być szlachcicem w III RR. Jakub Majmurek rozmawia z Henrykiem Grocholskim i Adamem Pszczółkowskim”, *Dziennik Opinii. Krytyka Polityczna*, 3 marca 2015, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20150503/zwiazek-szlachty-polskiej-nie-broni-panszczyzny-rozmowa> (dostęp: 12.02.2016).
- Grzelak J., Zarycki T., 2004, *Społeczna mapa Warszawy: interdyscyplinarne studium metropolii warszawskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.



- Herbst M., 2009, „Tworzenie i absorpcja kapitału ludzkiego przez miasta akademickie w Polsce”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 4, s. 21–38.
- Jakubowska L., 2012, *Patrons of History: Nobility, Capital and Political Transitions in Poland*, Farnham: Ashgate.
- Jałowiecki B., 1996, *Oblicza polskich regionów*, Warszawa: Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego.
- Kowalski M., 2000, *Geografia wyborcza Polski. Przestrzenne zróżnicowanie zachowań wyborczych Polaków w latach 1989–1998*, Warszawa: IGiPZ PAN.
- Kowalski M., 2013, *Księstwa Rzeczypospolitej. Państwo magnackie jako region polityczny*, Warszawa: IGiPZ PAN.
- Łuczewski M., 2012, *Odwieczny naród: Polak i katolik w Żmiącej*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Molik W., 2005, „Etos Wielkopolan w historycznym rozwoju i oglądzie społecznym”, w: W. Molik (red.), *Etos Wielkopolan. Antologia tekstów o społeczeństwie Wielkopolski z drugiej połowy XIX i XX wieku*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, s. 9–42.
- Myśliwski W., 2003, *Kres kultury chłopskiej*, Warszawa: Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza.
- Nowak S. (red.), 1991, *Studenci Warszawy: Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Ochał M., 2011, *Styl życia potomków rodzin ziemiańskich Lubelszczyzny*, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof.dr hab. Stanisława Cieśli w Instytucie Socjologii Wydziału Nauk Społecznych KUL, Lublin.
- Rogowska-Augustynowicz A., 2008, *Świadomość odrębności stanowej w relacjach przedstawicieli drobnej szlachty w ziemi łomżyńskiej*, Warszawa: Takt.
- Siisiäinen M., 2003, „Two concepts of social capital: Bourdieu vs. Putnam”, *International Journal of Contemporary Sociology*, t. 40, nr 2, s. 183–204.
- Smoczyński R., Zarycki T., 2012, „Współczesne polskie elity postszlacheckie w kontekście europejskim”, *Kultura i Społeczeństwo*, nr 1, s. 261–292.
- Sowa J., 2011, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków: Universitas.
- Staniłko J.F., 2008, „Dlaczego Polska potrzebuje neosarmackiego republikanizmu?”, w: J. Szomburg (red.), *Modernizacja Polski. Kody kulturowe i mity*, Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, s. 41–58.
- Tazbir J., 1979, *Kultura szlachecka w Polsce: rozkwit, upadek, relikty*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Wajda K., 1990, „Uwarunkowania polskiej myśli politycznej i społecznej na Ziemiach Polskich pod panowaniem pruskim 1864–1914”, w: S. Kalembka (red.), *Studia z Dziejów Polskiej Myśli Politycznej. II – Polska Myśl Polityczna w Dzielnicy Pruskiej w XIX w.*, Toruń: Wydawnictwa UMK, s. 55–66
- Walicki A., 2005, „Polish conception of the intelligentsia and its calling”, w: F. Bjorling, A. Pereswetoff-Morath (red.), *Words, Deeds and Values. The Intelligentsias in Russia and Poland During the Nineteenth and Twentieth Centuries*, Slavica Lundensia, Lund: Department of East and Central European Studies, Lund University, s. 1–22.
- Wodecka D., 2012, „Nie wstydz się swojego chłopa. Ile w Polakach szlachcica, a ile wieśniaka? Z Prof. Jackiem Wasilewskim rozmawia Dorota Wodecka”, *Gazeta Wyborcza*, 30.06–1.07., s. 16–17, [http://wyborcza.pl/magazyn/1,126963,12024998,Polaki\\_to\\_wiesniaki.html](http://wyborcza.pl/magazyn/1,126963,12024998,Polaki_to_wiesniaki.html) (dostęp: 12.02.2016).

- Zarycki T., 2009, „Kapitał kulturowy – założenia i perspektywy zastosowań teorii Pierra Bourdieu”, *Psychologia Społeczna*, nr 4, s. 12–25.
- Zarycki T., 2015, „The electoral geography of Poland: between stable spatial structures and their changing interpretations”, *Erdkunde*, t. 69, nr 2, s. 107–124.
- Zarycki T., Warczok T., 2014, „Hegemonia inteligentka: Kapitał kulturowy we współczesnym polskim polu władzy – perspektywa ‘długiego trwania’”, *Kultura i Społeczeństwo*, nr 4, s. 27–49.